

Alina Nofer-Ładyka

Asnyk w powstaniu styczniowym : fragment większej całości

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 16, 35-47

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alina Nofer-Ladyka

ASNYK W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Fragment większej całości

W połowie roku 1861, gdy Ludwik Mierosławski rozpoczął starania o otwarcie polskiej szkoły wojskowej w Genui¹, Asnyk wysłany został, jak się wydaje, z Paryża do Heidelberga, który miał spełniać rolę „kantoru” szkoły. Tam gromadzono składki na jej fundusze, tam grupowała się młodzież, na którą liczył generał, „z góry już przeznaczona do kadrów przyszłego legionu, do instrukcji przyszłego powstania”². A w Heidelbergu najbardziej liczono na Asnyka³. Przesiedział tam więc całą jesień i zimę. Czasu miał wiele, bo nic się wtedy nie działo, a studia mógł rozpocząć dopiero w styczniu 1862 r., kiedy nadeszły jego papiery uniwersyteckie z Wrocławia. Wypełniał ów czas lekturą, wycieczkami do Baden-Baden i Schwarzwald, a także pisaniem długich listów do domu i bliskich. Niektóre z tych listów zostały później opublikowane⁴, ale nie dają one pełnego obrazu ówczesnych przeżyć przyszłego poety. Więcej w nich „filozofii” i „literatury” niż faktów i refleksji z faktów płynącej. Wydaje się jednak, iż nie można na tej podstawie wnioskować, że „Asnyk nie był tym, za jakiego uchodził w oczach austriackich i rosyjskich władz”⁵. Listy te były pisane tak, aby mogły przejść przez wszelką cenzurę. I nie mogły zawierać nic poza relacjami o stanie zdrowia, słowami tęsknoty za domem, opisami zwiedzanych miejsc czy smętnymi dumaniami nad losem wygnańców z ojczyzny. Obrazowały więc co najwyżej margines życia młodego człowieka, którego główną treścią była w tym czasie na pewno polityka, konspiracja i oczekiwanie na nową Wiosnę Ludów⁶.

W konfliktach genueńczyków z dyrektorem szkoły Asnyk nie brał bezpośredniego udziału, ale informowany o wszystkim przez Stanisława Krzemińskiego stanął lojalnie po stronie „Wodza”. Krzemiński z polece-

nia Mierosławskiego pojechał do Genui na początku lutego i uczestnicząc w burzliwych naradach młodzieży, usiłował rozładować napiętą atmosferę w szkole. Był jednym z tych, którzy do końca wytrwali przy generale.

„Mój Boże, gdyby to wszyscy tak wierzyli w niego, jak ja wierzę, może by przynajmniej jedna dziesiąta jego planów urzeczywistnioną została” — pisał do Jana Kurzyny 23 lutego ⁷. Ale nie zdołał tą swoją wiarą natężyć kolegów w Genui; w niedługim czasie kierownictwo szkoły miał przejąć Józef Wysocki. Wrócił więc do Heidelberga i tu wspólnie z Asnykiem próbował stworzyć opozycję z młodzieży wiernej generałowi. Wynikiem tych zabiegów był adres heidelberczyków z 10 marca 1862 r. wystosowany do Mierosławskiego; zawierał on wyrazy potępienia dla uczniów szkoły oraz wyrazy czołobitości dla pierwszego jej dyrektora. „Ty jesteś przedstawicielem i stróżem myśli rewolucyjnej, około którego wszyscy winniśmy się skupić” — pisano w owym adresie ⁸. Wśród jedenastu podpisów pod nim widniał podpis Asnyka.

W początkach marca Asnyk był w Bazylei „świadkiem pewnego dramatu” (chodziło tu prawdopodobnie o niegroźny w skutkach pojedynek Kurzyny z trzema członkami komisji wyłonionej przez Tow. Młodzieży Polskiej w Paryżu, dla skontrolowania sytuacji w genueńskiej szkole) ⁹. W połowie marca wyjechał do Paryża, potem do Włoch i znów do Szwajcarii, kontaktując się ciągle z Kurzyną, który w myśl zaleceń Krzemińskiego miał nad nim „pracować”, by zjednać go ostatecznie dla generała” ¹⁰. Więc chociaż trudno ustalić, co dokładnie robił w tym czasie, wolno przypuszczać, że wbrew temu, co pisał do rodziców („stoję na boku nie mieszając się w żadne sprawy polityczne” ¹¹), czynnie uczestniczył w burzliwym życiu emigracji ¹². Wrócił też do Heidelberga jako zdecydowany stronnik Kurzyny, skoro referował kolegom w maju 1862 r. jego projekty dotyczące „nowego urządzenia stosunków z krajem” ¹³; zapowiadały one prawdopodobnie lipcową działalność adiutanta Mierosławskiego w Warszawie i powołanie do życia Komitetu Narodowego Rewolucyjnego ¹⁴.

Maj, lato i jesień spędził Asnyk w Heidelbergu studiując pilnie (teraz dopiero!) „prawo publiczne i administracyjne, politykę [...], instytucje i historię prawa rzymskiego” ¹⁵ na tamtejszym uniwersytecie. Gościł wtedy rodziców, którzy przybyli do niego z kraju, trochę chorował, trochę filozofował, a w końcu listopada znowu wyjechał do Włoch. Krzemiński wybronił go w tym czasie przed wyjazdem do Berlina na polecenie Mierosławskiego, a równocześnie korespondował z generałem w sprawie jakiejś jego noty skierowanej przeciw Wysockiemu, którą Asnyk miał przetłumaczyć i zamieścić w niemieckiej prasie ¹⁶. Na podstawie tej korespondencji stwierdzić można raz jeszcze, że przyszły poeta, podobnie zresztą jak Krzemiński, przez cały okres pobytu na emigracji pozostawał tak czy inaczej „w służbie” u Mierosławskiego i że wszystkie jego podróże pośrednio lub bezpośrednio wiązały się z ową „służbą”. Prawdopodobnie więc i ta ostatnia jego podróż w 1862 r. miała charakter jakiejś misji zleconej

mu przez generała. Było to, być może, poślanie do oddziałów polskich formujących się od dawna we Włoszech. Mierosławski liczył już wtedy na wybuch powstania w kraju i mobilizował wszystkie siły i środki, by w odpowiednim momencie przejąć nad nim władzę.

26 stycznia 1863 r. generał Mierosławski odebrał z rąk delegatów Tymczasowego Rządu Narodowego nominację na dyktatora i naczelnego wodza powstania. 7 lutego opuścił Paryż i w otoczeniu najbardziej zaufanych oficerów i instruktorów, z nieodłącznym Kurzyną przy boku, wyruszył do Polski. 17 lutego stanął pod Krzywosądzem na Kujawach i tu na czele niewielkiego oddziału powstańców, którzy przybyli pod jego rozkazy, stoczył pierwszą bitwę z Rosjanami i poniósł pierwszą klęskę. Po krótkim odpoczynku w Płowcach ruszył ku Nowej Wsi w pobliżu Gopła. 21 lutego nastąpiła nowa bitwa i nowa klęska. Mierosławski i trzydziestu jego towarzyszy zdołali się ocalić, ale o dalszym marszu ku Warszawie nie było już mowy. 23 lutego niefortunny dyktator opuścił zabór pruski i po trzytygodniowym odpoczynku w Jezioranach, znękany, chory, rozbity, wyjechał incognito do Paryża. W tym samym czasie Kurzyną pośpieszył do Krakowa, by tam, wśród stosunkowo licznych mierosławczyków, szukać oparcia dla generała i ratować jego prestiż utracony pod Krzywosądzem i Nową Wsią. Głosili oni wszem i wobec, „że lada chwila wódz się pojawi”¹⁷. Rząd Narodowy w Warszawie postawił wtedy ultimatum „że jeżeli pan Ludwik do dnia 8 marca nie obejmie dowództwa z ramienia Rządu Narodowego nad jakimkolwiek oddziałem zbrojnym w kraju, to zawarta z nim zbyt pośpiesznie umowa przestanie być dla Rządu Tymczasowego zobowiązująca”¹⁸. I nim generał zdążył się o tym dowiedzieć, 9 marca, w wyniku kontrakcji białych, dyktatura została powierzona Langiewiczowi, a Rząd Narodowy musiał na to przystać. W dwa dni potem Mierosławski przyjechał do Krakowa. Ale mógł już tylko ogłosić swoją „protestację” przeciwko zamachowi na jego władzę. „Klucz pozycji wyjściowej” do opanowania sytuacji w kraju wysunął mu się z rąk.

Przez cały ten okres — od jesieni 1862 do wiosny 1863 r. Asnyk przebywa za granicą, najpierw we Włoszech, potem w Niemczech. 11 lutego pisze z Heidelberga do rodziców, że nie opuści „tak prędko tego ustroja”¹⁹. W jego życiorysie powstaje paromiesięczna luka, której nie sposób wypełnić nawet domysłami. Dlaczego nie wyruszył do kraju przed albo razem z Mierosławskim?²⁰ Na co czekał? Czego się spodziewał? Nie był to na pewno rezultat tchórzostwa czy asekuractwa; późniejsze sytuacje, daleko bardziej złożone i z punktu widzenia rozsądku politycznego — beznadziejne, nie zdołały go powstrzymać przed pełnym zaangażowaniem się w sprawę powstania, nawet wówczas, gdy wiedział już, że nie ma ono żadnych szans. Musiały zatem decydować tu względy inne: jakaś instrukcja Mierosławskiego, który na pewno nie wszystkich „swoich” ciągnął ze sobą do kraju; część z nich musiała pozostać choćby po to, by zapewnić mu kontakt z emigracją i dostarczać wiadomości o aktualnych wydarzeniach

w Europie. Asnyk był, jak wiadomo, młodzieńcem chorowitym, nie nadawał się na żołnierza w polu, a tylko tacy byli wtedy potrzebni generałowi. Mógł natomiast oddawać nieocenione przysługi jako „cywil” znający doskonale języki obce, zorientowany w stosunkach politycznych i szkolący się od pewnego czasu na uniwersytecie w prawie, ekonomii i administracji. Rola jego w kraju zaczęłaby się z chwilą, w której Mierosławski zdobyłby władzę; mógłby wtedy objąć jakieś stanowisko w aparacie państwowym czy administracyjnym. I Asnyk, być może, czekał w Heidelbergu na taki właśnie moment. I dopiero po klęsce generała na Kujawach nagle mu „zabrakło gruntu pod nogami”²¹, gdy przestał wierzyć, że lada chwila zostanie wezwany do Polski.

Tak czy owak, zaskoczony i przerażony wydarzeniami, których nie przewidywał, na wieść o przybyciu generała do Galicji wyruszył do kraju i uniknąwszy szczęśliwie aresztowania przez policję prusko-rosyjsko-austriacką, znalazł się w Krakowie.

Przyłączył się tu, rzecz jasna, do mierosławczyków i stał się obok Jana Kurzyny, Władysława Daniłowskiego, Ignacego Maciejowskiego i innych, jednym z najbliższych „adherentów” generała. Aż do początków maja podejmowali oni wysiłki, by przywrócić Mierosławskiemu utraconą pozycję wodza w najgłębszym przekonaniu, że „On tylko walczyć będzie dla szczęścia [...] i wolności narodu”.²² Ale nie dane im było zrealizować swoich zamiarów. Wszystkie zabiegi rozbijały się bądź to o nieskłonność do ustępstw postawę generała, bądź o nieprzychylny mu układ sił politycznych w powstaniu. Klęska Langiewicza pod Grochowiskami, a następnie aresztowanie go przez Austriaków, otworzyły przed mierosławczykami nowe perspektywy. Władzę przejął na nowo Rząd Narodowy, a jego przedstawiciel, Stefan Bobrowski, zaproponował Mierosławskiemu, w zamian za zrzeczenie się dyktatury, naczelne dowództwo na lewym brzegu Wisły. Ale mimo perswazji „adherentów” urażony w swojej ambicji „dyktator” odrzucił z oburzeniem taką propozycję. Potem raz jeszcze, w połowie kwietnia, już po tragicznej śmierci Bobrowskiego, ówczesny rząd ponowił pertraktacje z generałem. Ofiarowywano mu do wyboru naczelne dowództwo na lewym lub prawym brzegu Wisły, na Litwie lub Rusi, obiecywano „fundusze, broń, amunicję i inną pomoc w celu utworzenia w imieniu rządu oddziałów powstańczych i szybkiego wkroczenia na teren walki”²³, ale Mierosławski wyrażając pozornie uznanie dla rządu i godząc się na jego warunki, obwarowywał się takimi zastrzeżeniami, „iż Asnyk, który z tym uznaniem był wysłany do Maykowskiego, niewiele rokował z tych ponowionych traktacji”²⁴. I rzeczywiście jego misja nie przyniosła wyników. W tym czasie generał próbował inną drogą dochodzić swoich praw do dyktatury. Postanowił powołać komisję powstańczą mającą na celu obalenie Rządu Narodowego. I znów grupa mierosławczyków z Asnykiem włącznie podjęła się tego zadania. W Krakowie obiecał im pomoc Ignacy Chmieliński, jeśli wierzyć zapewnieniom Janowskiego²⁵,

w Warszawie znaleźli oparcie w grupie czerwonych z Leonem Chmurzyńskim na czele. Ale akcja ich mogłaby się powieść tylko wówczas, gdyby generał zdobył sobie na nowo autorytet dowódcy utracony w pierwszej wyprawie do kraju. I Mierosławski wiedział o tym najlepiej. Toteż obok intrygi politycznej zaczął organizować w Galicji „dywizję” powstańczą, która miała go wprowadzić do Królestwa. „Chciał odzyskać dyktaturę poprzez zwycięstwa w polu”²⁶. Zgłosiło się do niego około 500 ochotników. Zdołał ich zaopatrzyć w karabiny i kosy a nawet w dwie armatki. I w pierwszych dniach maja idący w awangardzie oddział dowodzony przez Stefana Malczewskiego przekroczył istotnie granicę Austrii. Ale i teraz wojsku Mierosławskiego nie dopisało szczęście. Rozbite pod Igołomią 4 maja cofnęło się w popłochu do Galicji i na tym się skończyła cała kampania. Po takiej klęsce generał nie miał już żadnych szans ani jako dowódca, ani jako dyktator. Załamany psychicznie porzucił wszystkie plany i 10 kwietnia wyjechał do Paryża.

Ale nie wyjechali z kraju jego „adherenci”. Część z nich przeniosła się do Warszawy, niektórzy zostali aresztowani, ale pewna ich grupa, w której znalazł się Asnyk, pozostawała nadal w Krakowie. Dostali się oni teraz pod wpływ Ignacego Chmieleńskiego i wraz z jego zwolennikami stworzyli opozycję, która podjęła na nowo nie zrealizowaną ideę obalenia ówczesnego rządu.

Nie chodziło im jednak tym razem o przeforsowanie dyktatury generała, ale o taki skład rządu, który by zagwarantował realizację dekretów z 22 stycznia, a w konsekwencji dopuścił do udziału w ruchu narodowym masy chłopskie. Od dawna już bowiem ważyły się losy powstania. Naczelna jego kwestia: „czy trwać trzeba w walce aż rządy państw zachodnich interwencją swą zmuszą Rosję do ustępstw, czy wspólnie z ludami całej Europy przez wspólną wielką rewolucję społeczną odbudować Polskę na nowych podstawach”²⁷ — rozstrzygała się zdecydowanie na korzyść pierwszej koncepcji. Po śmierci Bobrowskiego biali opanowali całkowicie Rząd Narodowy, dekrety uwłaszczeniowe poszły w niepamięć, wieś nie została poruszona, miasteczka i miasta ogarnął bezwład „i tak kraj cały stracił zupełnie charakter powstańczy, zostały się tylko mnogie, źle uzbrojone oddziały pozbawione przez brak organizacji wszelkich komunikacji”²⁸. Czy Ignacy Chmieleński miał jasną koncepcję rewolucji ludowej w Polsce działającej w porozumieniu z demokratami Rosji i Europy, na to pytanie historycy nie udzielili jeszcze ostatecznej odpowiedzi. Jedno jest tylko pewne: dążył on konsekwentnie przez cały rok 1863 do wyparcia białych z powstańczego Rządu Narodowego i chwycił się wszelkich środków, z terrorem i skrytobójstwem włącznie, by zapewnić temu rządowi prawdziwą władzę i prawdziwe oparcie na ludowych masach. Niestety, niewiele zdołał osiągnąć.

Jak świadczą źródła, nie był on w tych dążeniach osamotniony. Popierała go grupa krakowskich mierosławczyków z Asnykiem włącznie

a także grupa „anarchistów” warszawskich z Włodzimierzem Lempke i Janem Wernickim, która utrzymywała stałe stosunki z „ultraczerwieniami krakowskimi”²⁹. Opozycja ta rosła stopniowo. I Chmieleński, i Asnyk parokrotnie jeździli do Warszawy biorąc udział w naradach, jakie się toczyły bądź to w winiarni na rogu Placu Krasińskich, bądź też w mieszkaniu Józefa Narzymskiego na Długiej. I dopiero 23 maja w wyniku owych narad dokonano pierwszego zamachu na Rząd Narodowy, ustanawiając jednocześnie inny jego skład, tak zwanych czerwonych prawników, z Franciszkiem Dobrowolskim na czele. Pierwszym postanowieniem tego rządu było stworzyć „coś w guście Comité du Salut Public”³⁰, na wzór władzy jakobinów francuskich. A za tym komitetem „stała cała falanga zamachowców. Przyjechali znowu: Daniłowski, Chmieleński, Adam Asnyk z Krakowa”³¹. Nie utrzymali się tu jednak długo. Sprawna kontrakcja białych położyła rychło kres czerwonemu rządowi: 14 czerwca Karol Majewski „bierze władzę w swoje ręce”³² i tworzy własny rząd, którego pierwszym postanowieniem było chronić naród „od nadużyć rewolucyjnych, co sił starczy”³³, a następnym — wydalić i zakazać wstępu do Królestwa najgroźniejszym opozycjonistom, przede wszystkim zaś Chmieleńskiemu i jego grupie.

Chmieleński przeniósł się więc znowu do Krakowa i podejmując stamtąd liczne wypadki do Warszawy po dawnemu prowadził upartą podjazdową walkę z białym rządem.

„Jeszcze w lipcu 1863 — pisał potem Majewski — rozmaite ultraczerwone anarchistów usiłowania podkopywały porządek nasz miejski i nazywając nas rządem białym, wstecznym itp., a głównie mnie oskarżając o zwichnięcie zasad Komitetu Centralnego dążyły do obalenia rządu. Na czele tych usiłowań zwykle był Chmieleński z pomocą Narzymskiego, Kokosińskiego, Lisikiewicza, Lempkego itp.”³⁴

W relacjach z tego okresu nie pojawia się nazwisko Asnyka. Sądzić więc trzeba, że nie poszedł tym razem śladami twardego Mazura Chmieleńskiego i raczej się wycofał z wielkiej gry o barwę władzy w powstaniu. Schronił się, jak wolno przypuszczać, gdzieś za granicą, może w Dreźnie, a może w Heidelbergu³⁵; miał bowiem wszelkie prawo zwątpić już wtedy, w lipcu czy sierpniu 1863 r., w rezultat wysiłków czerwonej opozycji, a co za tym idzie wysiłków narodu kierowanego przez biały rząd³⁶. Ten stan zawieszenia aktywności politycznej przyszłego poety trwał jednak nie dłużej niż kilka letnich tygodni. Wypadki wrześniowe ściągnęły go na powrót do kraju.

W połowie września Chmieleński, znajdując sprzymierzeńców „zarówno wśród upadłego kompletu rządu, gdzie Dobrowolski rej wodził, jak i wśród różnych żywiołów młodych a energicznych stolicy”³⁷, raz jeszcze doszedł do głosu. Pod jego presją Majewski ustąpił „dobrowolnie” i władza powstańcza raz jeszcze przeszła w ręce czerwonych (17 września).

Skład rządu wrześniowego ulegał tak licznym zmianom w ciągu załed-

wie miesiąca jego trwania, że z trudem można ustalić kto, kiedy i jaką pełnił w nim funkcję. W większości źródeł pojawiają się stale pewne nazwiska: Franciszek Dobrowolski, Stanisław Frankowski, Wojciech Biechoński, Ignacy Chmieleński i Adam Asnyk. Ale długo nie było wiadomo, kiedy i w jakich warunkach Asnyk został członkiem tego rządu. Istnieje bowiem wersja, że był w nim od początku, że sprawował w nim władzę razem z Chmieleńskim³⁸, ale istnieje także inna wersja, że jako „osobisty przyjaciel i zwolennik polityczny Ignacego Chmieleńskiego”³⁹ wszedł do rządu w jego zastępstwie w tym samym czasie, kiedy w zastępstwie Frankowskiego znalazł się w rządzie Józef Narzymski⁴⁰. W końcu września Chmieleński ustąpił z rządu niewątpliwie. Jedni z historyków twierdzą, że „zemknął” z Warszawy w obawie przed odpowiedzialnością za swoje czyny⁴¹, inni, że opuścił Warszawę, by realizować gdzie indziej terrorystyczne pomysły⁴², jeszcze inni, i ta wersja jest chyba najbardziej prawdopodobna, że musiał wyjechać, bo w Warszawie zaczynało mu być „już za ciasno” i że wyjechał nie tylko za wiedzą i zgodą, ale wręcz z namowy pozostałych członków rządu. Sam Dobrowolski miał mu zaproponować „stanowisko komisarza pełnomocnego w Galicji”⁴³. Wtedy właśnie wprowadzono na jego miejsce Asnyka, który, jak wolno przypuszczać, na wieść o ponownym przejęciu władzy przez czerwonych opuścił swój azyl w Heidelbergu i pośpieszył do kraju. Musiał być zatem, przynajmniej w jakiejś mierze, rzecznikiem polityki, którą reprezentował wrześniowy rząd⁴⁴. Deklaracja ideowa wrześniowców brzmiała następująco:

„Rząd, który wylał potoki krwi polskiej nie posunąwszy powstania o krok jeden naprzód [...], który powiązaniem się z arystokracją i reakcją stanął w żywej sprzeczności z tym wszystkim, co naród ma rewolucyjnego — Rząd ten upadł. Na gruzach jego stanęli ludzie, których najszerszym życzeniem jest wydzwignąć wszystkie siły narodu, wszelkie wydobyć środki, by walkę rozwinąć na największe rozmiary. Pierwszym czynem takiego programu być musi oczyszczenie robót ze wszystkich pierwiastków reakcyjnych, ze wszelkich osobistości, które związaniem się swoim z arystokracją lub stronnictwem białych przy nowym zwrocie są niemożliwe, a zastąpienie ich ludźmi wypróbowanych przekonanych rewolucyjnych”.⁴⁵

Toteż nazywano ich rządem „czerwonych rewolucjonistów”, „najstraszniejszym i najczerniejszym ze wszystkich w czasie powstania”. Odcinali się oni zdecydowanie od „zwodniczych warunków europejskiej dyplomacji”, pragnąc je zastąpić „zdobytymi własną pracą i okupionymi własną krwią zwycięstwami”. Apelowali do „obywateli ziemi polskiej”, by powiązani „ładem, karnością i centralizacją prawdziwie rewolucyjnego obozu” za przysięgali „walkę na życie i na śmierć” i stanęli „jak jeden mąż naprzeciw wroga”⁴⁶. Ale stosowali przy tym metody, które nie przysparzały im popularności. Rozkazy dzienne Naczelnika Miasta zawierały same pogroźki i ostrzeżenia; pisano w nich o wyrokach Trybunału Rewolucyjnego, o egzekucji podatku narodowego w drodze przymusowej, o karze śmierci grożą-

cej tym, którzy będą posłuszni rozporządzeniom moskiewskiego oberpolicmajstra itd. 29 września zawiadomiono mieszkańców stolicy, iż „w dniu 19 bm. z polecenia Rządu Narodowego kilku ludzi wyznaczonych ze Straży Narodowej miasta Warszawy wykonało zamach przez rzucenie bomb Orsiniego na przejeżdżającego Krakowskim Przedmieściem pod eskortą generała moskiewskiego Berga ⁴⁷; 8 października oznajmiono, że „w d. 5 bm. agent moskiewski Bertold Herman mieniący się doktorem [...], używany przez policję śledczą do najtajniejszych zleceń, wskutek wyroku za udowodnione szpiegostwo śmiercią ukarany został w swym mieszkaniu” ⁴⁸. W odpowiedzi na to posypały się represje ze strony władz rosyjskich. Szerzyły się aresztowania, w śledztwie uciekano się do środków wręcz drastycznych, ustanowiono godzinę policyjną; obławy, wyroki śmierci i egzekucje budziły powszechną grozę. W rezultacie to „niebывале wzmożenie terroru moskiewskiego w Warszawie wielu ludzi usposobiło niechętnie do „wrześniowców”. Rozpoczyna się masowa dezercja z szeregów rewolucyjnych, wielu białych wycofuje się całkowicie z roboty w organizacji przygotowując się do nowego zamachu, aby jeszcze raz wyrwać ster z rąk „czerwonych” ⁴⁹. W dodatku w samym rządzie nie było zgody.

„Zaraz po zamachu na Berga i po tak szybko rozwiniętym terrorze policyjnym moskiewskim Franciszek Dobrowolski zaczął się uskarżać na ogromne trudności, jakie Rząd ma do zwalczania nie tylko ze względu na zewnętrzną sytuację, ale i na wewnętrzne w samym Rządzie stosunki, że karność organizacji się rozprzęga i zaczyna się wkradać zdrada; że w samym Rządzie musi walczyć z Chmielińskim, który prze ciągle do wejścia na drogę rewolucji socjalnej i terroru, a Frankowski go w tym dążeniu popiera; że żądają obydwu wyroku śmierci na jednego z członków byłego Rządu [...] że żądają usunięcia z pieczęci Rządu korony jako symbolu władzy monarchicznej” ⁵⁰.

Być może z tego właśnie powodu Dobrowolski namówił Chmielińskiego i Frankowskiego do opuszczenia Warszawy. Sam bowiem „usiłował utrzymać [powstanie] na gruncie politycznym, odkładając wszelkie społeczne reformy do chwili wywalczenia niepodległości” ⁵¹. Można by więc stąd wnosić, że nowi członkowie rządu, Asnyk i Narzymiski, nie byli aż takimi radykałami, jak ich poprzednicy, a przynajmniej swoją postawą nie budzili aż takiego zgorszenia, jak tamci. Cokolwiek by jednak powiedzieć o zmianach, jakie zaszły w rządzie wrześniowym, jedno jest pewne. Wszystkie jego poczynania (reorganizacja władz prowincjonalnych, nowe nominacje wojskowe, przekazana w teren zapowiedź pospolitego ruszenia przed zimą, dekret o pożyczce narodowej itd.) miały na celu podtrzymanie za wszelką cenę gasnących sił powstania.

Ale podobny cel przyświecał również Trauguttowi w chwili, gdy decydował się na przejęcie władzy w swoje ręce. Jak sam pisał później o rządzie wrześniowym, „nowa władza ujrzała się zupełnie odosobnioną, pozbawioną i organów, i środków działania”. Natomiast „świeżo zaszła zmiana

podniosła zaufanie powszechne i nastrój ducha publicznego”⁵². Odbyło się to wszystko bez przelewu krwi. 17 października, „w sobotę parę minut przed godziną 10 rano przybyłem do lokalu, w którym miało się odbyć posiedzenie Rządu” — opisuje naoczny świadek, Janowski.

„Zastąpiłem już zebranych członków Rządu: Adama Asnyka, Józefa Narzymskiego, Piotra Kobylańskiego. Przywitaliśmy się milcząco. [...] Z wojskową punktualnością o godzinie 10 wszedł Traugutt [...]. W krótkich energicznych słowach wypowiedział obecnym, członkom Rządu gorzką prawdę w sprawie ich działania. Wskazał im, na jak wielkie czynami swymi niebezpieczeństwo narazili sprawę powstania nie tylko w samym kraju, ale i poza granicą, w Galicji, Poznańskim, tam przez wysłanie w charakterze wielkorządców Chmieleńskiego i Frankowskiego. [...] Zakończył krótko także po wojskowemu oświadczając, iż od tej chwili mogą zupełnie swobodnie rozporządzać swymi osobami, gdyż przestają być Rządem Narodowym, a on ster tego Rządu obejmuje. [...] Wszyscy trzej członkowie w milczeniu podaniem ręki pożegnali się i wyszli bez słowa protestu”.⁵³

Nie ma jak dotąd pełnego rozeznania w kwestii, dlaczego wrześniowcy „z takim kamiennym spokojem” zrezygnowali z władzy, czy rzeczywiście byli przekonani o całkowitym bankructwie swojej polityki i co ich ostatecznie utwierdziło w takim przekonaniu. Nie wszystko jest także wiadome o Trauguttie, o kierunku jego polityki. „Przejął on wprawdzie linię ideologiczną lewicy, niemniej jednak niezdolny był do powiązań personalnych i organizacyjnych z lewicą” — pisze o nim dzisiejszy historyk.

„Był osobą głęboko tragiczną. Zbyt biały dla lewicy, zbyt czerwony dla białych, porzucony przez szlachtę, która nie chciała już powstania, bo klęska była zbyt oczywista, nie znalazłszy zrozumienia u czerwonych, w końcu prawie osamotniony, trwał na posterunku”.⁵⁴ A inny historyk stwierdza: „Odcięcie się zarówno od konserwatyzmu, jak i radykalizmu — była to linia wytknięta 22 stycznia. Traugutt pozostał jej wierny, ale rozstawiał akcenty nieco inaczej”. I na tym miał polegać dramat tego człowieka, że „był zwalczany przez ludzi, którzy reprezentowali stosunkowo bliskie mu poglądy; musiał zaś szukać oparcia w środowisku, które dla tych poglądów miało dużo mniej zrozumienia”.⁵⁵

Tu następuje ostatni rozdział politycznego życiorysu Asnyka. Nie pojął on w pole, jak twierdzą niektórzy jego biografowie, ale raz jeszcze znalazł się w opozycji, która podjęła jeszcze jedną i zupełnie już beznadziejną akcję przeciwko dyktaturze Traugutta.

W końcu października, już po upadku rządu wrześniowego, przybył do Warszawy Kurzyna, któremu udało się zbiec z austriackiego więzienia⁵⁶. I tu rozpoczął ożywioną agitację wierząc, że zdola „postawić nowy rząd podług swoich przekonań”⁵⁷. Dzięki jego uporczywym zabiegom powstał w Warszawie Główny Komitet Rewolucyjny, którego członkowie — B. Brzeziński, W. Keller, T. Sojecki — dojdą rzeczywiście do głosu po aresztowaniu Traugutta i przez cały rok 1864 podtrzymywać będą w narodzie złudne przekonanie o istnieniu i działalności Rządu Narodowego. Sam

Kurzyna zaś z początkiem listopada przeniósł się do Drezna i tam wraz z kilkoma starymi miosławczykami zorganizował Stowarzyszenie Patriotów Polskich; utrzymywało ono ścisły kontakt z warszawskim Komitetem Rewolucyjnym, a potem z „rządem” Brzezińskiego, który przyśle nawet Kurzynie oficjalne pełnomocnictwo jako „Reprezentantowi Rządu poza granicami zaboru rosyjskiego”⁵⁸. I w chwili, gdy ostateczna likwidacja ruchu narodowego w kraju była już tylko kwestią czasu, grupa miosławczyków w Dreźnie opublikowała następujące oświadczenie:

„Zważywszy, że obecny kierunek sprawami powstania nie daje rękojmi pomyślnego rezultatu i grozi zupełnym upadkiem sprawy narodowej, zawiązuje się Stowarzyszenie Patriotów, celem którego będzie: użyć wszelkich środków dla zapewnienia rewolucyjnej drogi, jaką powstanie postępować powinno oraz spożytkować wszelkie siły narodowe ku wyswobodzeniu kraju, kierując się zasadami wypowiedzianymi manifestem z 22 stycznia 1863 r.”⁵⁹

Asnyk, jak można przypuszczać na podstawie różnych wzmianek, tuż po pamiętnym posiedzeniu 17 października, zgodnie z poleceniem Traugutta, opuścił kraj. Wyjechał początkowo do Heidelberga, ale już na początku listopada znalazł się w Dreźnie, gdzie przebywał, z przerwami, aż do połowy marca 1864 r. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że przywiodła go miosławczykom stworzyć Stowarzyszenie Patriotów Polskich⁶⁰. Nie jest tutaj ta sama idea, która nakazywała Kurzynie, Daniłowskiemu i innym przy tym istotne, czy był oficjalnym członkiem tego Stowarzyszenia, czy i w jaki sposób próbował realizować jego program. Znaczenie miał tu sam fakt, że jeszcze wtedy, na przełomie lat 1863/1864 szukał sposobów podźwignięcia sprawy narodowej, wbrew najoczywistszej logice wypadków w kraju.

Żył tą ideą jako student Akademii Medycznej, gdy agitował młodzież ziemieśniczą i szkolną do manifestacji antycarskich; i jako przymusowy emigrant, gdy jeździł do Londynu po bomby, które by mogły podpalić Warszawę; i jako miosławczyk, gdy usiłował zdobyć władzę dla swego dyktatora; i jako „anarchista”, gdy wraz z Chmieleńskim organizował zamach stanu na biały rząd; i wreszcie — jako wrześniowiec, gdy wierzył, że jeszcze istnieją sposoby, które pozwolą ocalić powstanie. Był jedynym z tych czerwonych, którzy urzeczeni wizją wolności, chwyтали się wszelkich środków, by ją zdobyć, ale pozbawieni realnych sił — poparcia narodu — musieli ponieść klęskę. Nie tu miejsce rozważać, dlaczego tak się stało. W ich przekonaniu sprawcą wszelkich nieszczęść byli tylko biali. Toczyli więc z nimi upartą walkę przez cały rok 1863 i usiłowali nawet obalić „nierewolucyjny rząd” Traugutta w przekonaniu, że gdyby nie on, potrafiliby „spożytkować wszelkie siły narodowe ku wyswobodzeniu kraju”.

Kiedy i dlaczego zrezygnowali z tej myśli, a przynajmniej zrezygnował z niej on — Adam Asnyk, na to pytanie nie ma odpowiedzi. Musiał po prostu zrozumieć czy odczuć całą beznadziejność sytuacji emigrantów po-

zbawionych więzi z narodem i narodu, który już nie chciał walczyć. Wolno wierzyć, że nie była to łatwa decyzja. Opuścił Drezno w marcu 1864 r. Wrócił do Heidelberga. „Z próżnymi dłońmi, z sercem rozżalonym kończąc wędrówkę marną, choć konieczną”. Był już wtedy autorem pierwszego prawdziwego utworu poetyckiego pt. *Nadgrobek*. Mógłby pod jego tytułem dopisać. D. O. M. Conradus obiit M.D.CCC.LX.IV. Calendis novembris. Z drugiej strony: Hic natus est Gustavus M.D.CCC.LX.IV. Calendis novembris.

Przypisy

¹ Otwarto ją tegoż roku w październiku; 1 maja 1862 przeniesiona została do Cuneo w Piemoncie, a w połowie czerwca zamknięta.

² List S. Krzemińskiego do L. Mierosławskiego z 13 II 1862 r. Archiwum PAN. Ze zbiorów raperswilkich. Rps Nr 839, teka VIII.

³ Tamże.

⁴ Najobszerniejszy ich wybór zawiera publikacja: *Listy Adama Asnyka do rodziców [1860 - 1867] i do Stanisława Krzemińskiego [1873 - 1897]*. Oprac. F. Bielak i J. Mikulska. Wrocław 1972.

⁵ H. Barycz, *Śladami wędrówek włoskich Adama Asnyka*. „Przegląd Humanistyczny” 1960 Nr 6, s. 115.

⁶ Nikłym tego świadectwem są drobne, ale charakterystyczne wzmianki w listach: „W wiadomości polityczne dosyć tu obfitujemy i szybko wiemy, co się u nas w kraju dzieje [...]. A jest tu nas tylu, że moglibyśmy całe Badeńskie ogłosić w stanie obłączenia”. *Listy Adama Asnyka...*, s. 34.

⁷ List S. Krzemińskiego do J. Kurzyny z 23 III 1862. Archiwum PAN. J. w. Rps 842.

⁸ Cyt. wg: K. Górski, *Stanisław Krzemiński, człowiek i pisarz*. Wilno 1936, s. 235.

⁹ Zob. List do rodziców z 13 marca 1862 oraz komentarz do niego. *Listy Adama Asnyka...*, s. 37, 39.

¹⁰ List S. Krzemińskiego do J. Kurzyny z 18 III 1862. Archiwum PAN, Ibid.

¹¹ *Listy Adama Asnyka...*, s. 42.

¹² Nie jest wykluczone, że jak chce Maria Szypowska powołując się na artykuł S. Wasylewskiego z 1934 r., Asnyk był w tym czasie członkiem jakiegoś związku „pod nazwą Orła Białego (1862) z siedzibą w Heidelbergu, z filiami w Karlsruhe, Fryburgu badeńskim i Tübingen [...] Pod wodzą Mierosławskiego, a pod wezwaniem, opieką i protektoratem dyktatora Italii”. W znanych mi źródłach nie zachowała się jednak żadna wzmianka o tym związku. Zob. M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*. Warszawa 1971, s. 212 i nast. Zob. też S. Brucz, *Wystawa pamiątek po Asnyku*. „Wiadomości Literackie” 1938 nr 29.

¹³ List S. Krzemińskiego do J. Kurzyny z 16 V 1862. Archiwum PAN. Ibid.

¹⁴ Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1972 s. 270 - 271.

¹⁵ *Listy Adama Asnyka...*, s. 45.

¹⁶ Listy S. Krzemińskiego do L. Mierosławskiego z 7 i 29 VIII 1862. Archiwum PAN, J. w., Rps 839, teka VII.

¹⁷ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 424.

- ¹⁸ M. Żychowski, *Ludwik Mierostawski 1814 - 1878*. Warszawa 1963, s. 560.
- ¹⁹ *Listy Adama Asnyka...*, s. 51.
- ²⁰ F. Bielak i S. Papierz sądzą, że „prawie pewny jest jego pobyt w Polsce” w tym czasie, ale żadne świadectwa tego nie potwierdzają. Zob. komentarz do: *Listy Adama Asnyka...*, s. 50.
- ²¹ Tamże.
- ²² Cyt. wg S. Frybes, *Ignacy Maciejowski-Sewer w: Pozytywizm*, t. 2. Wrocław 1951, s. 296.
- ²³ M. Żychowski, *op. cit.*, s. 571.
- ²⁴ *Władystawa Daniłowskiego notatki do pamiętników*. Wydał Jan Czubek. Kraków 1908, s. 299.
- ²⁵ J. K. Jankowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 2. Warszawa 1925, s. 2.
- ²⁶ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 483.
- ²⁷ H. Jabłoński, *Aleksander Waszkowski, ostatni naczelnik miasta Warszawy w powstaniu 1863/1864*. Warszawa 1937, s. 29.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ N. W. Berg, *Zapiski o powstaniu styczniowym*, t. 3. Kraków 1899, s. 168; zob. też: *Władystawa Daniłowskiego notatki do pamiętników*, s. 313, oraz S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*. Warszawa 1954, s. 182.
- ³⁰ Z. Janczewski, K. Majewski, O. Awejde, W. Daniłowski: *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*. Oprac. S. Kieniewicz. Wrocław 1956, s. 167.
- ³¹ J. K. Janowski, *op. cit.*, s. 16 - 17.
- ³² Zob.: W. Rudzka, *Karol Majewski w latach 1859 - 1864*. Warszawa 1937, s. 98.
- ³³ Z. Janczewski i in., *op. cit.*, s. 243.
- ³⁴ Tamże, s. 269.
- ³⁵ 3 lipca 1863 r. pisze list do rodziców z Drezna m. in. o tym, że był w Pradze; zapowiada też swój wyjazd do Heidelberga, skąd rzeczywiście pisze dwa listy datowane 13 lipca i 26 sierpnia. Zob. *Listy Adama Asnyka...*, s. 53 - 55.
- ³⁶ Charakterystyczne jest jego wyznanie w liście do rodziców z 13 lipca: „Co do nadziei dla nas, to są tylko te, że po przytłumieniu obecnego ruchu, który już jest na zupełnym schyłku, Rosja może zechce cośkolwiek zrobić, jakie ulgi, to maksimum, ale klęsk poniesionych, tak moralnych jak i materialnych, kraj długo a długo nie odwetuje.” Tamże, s. 54.
- ³⁷ *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863 - 1864*, t. 4. Lwów 1894, s. 59.
- ³⁸ Np. J. Grabiec, *Rok 1863*. Wyd. II. Poznań 1922, s. 304; E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego*. Warszawa 1905, s. 46 - 47.
- ³⁹ J. K. Janowski, *op. cit.*, s. 226.
- ⁴⁰ Tamże oraz np.: M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863 - 1864*. Wyd. V. Poznań 1924, s. 84. Przy tej wersji pozostają: W. Rudzka, J. Szelański, N. W. Misko itd. Kwestię tę rozstrzyga ostatecznie S. Kieniewicz ustalając pierwotny skład rządu wrześniego: I. Chmieliński, F. Dobrowolski, S. Frankowski, P. Kobyłański i W. Biechoński — sekretarz stanu oraz późniejsze jego zmiany polegające na odsunięciu od władzy Chmielińskiego i Frankowskiego i wprowadzeniu na ich miejsce Asnyka i Narzyskiego [ok. 1 października]. Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 637 i 646.
- ⁴¹ H. Rybicki, *Zygmunt Chmieliński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*. Warszawa 1916, s. 45.
- ⁴² ZLS [W. Przyborowski], *Dzieje 1863 roku*, t. 5. Kraków 1919, s. 193 - 194.

⁴³ J. K. Janowski, *Ze wspomnień sekretarza stanu w: Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*. Oprac. K. Dunin-Wąsowicz. Warszawa 1963, s. 449.

⁴⁴ Na tym tle Asnyk poróżnił się wtedy na wiele lat z największym swoim przyjacielem Stanisławem Krzemińskim, który „pozostał jakiś czas namiestnikiem zarządu prasy, ale niebawem nie mogąc się zgodzić z kierunkiem, jaki przyjął Rząd Wrześniowy, usunął się zupełnie”. Zob. W. Przyborowski, *op. cit.*, s. 152.

⁴⁵ *Dokumenta urzędowe do dziejów organizacji jeneralnej powstania narodowego w latach 1863 i 1864*. Paryż 1864, s. 50 - 51.

⁴⁶ Odezwa Rządu Narodowego z dnia 26 września 1863 r. *Okruchy do dziejów powstania narodowego 1863*. Ze zbiorów Adama i Ignacego Mielezko-Maliszkiewiczów, t. 2. Teka B. Archiwum Biblioteki Narodowej.

⁴⁷ Rozkaz dzienny Naczelnika Miasta Nr 24, tamże.

⁴⁸ Rozkaz dzienny Naczelnika Miasta Nr 26, tamże.

⁴⁹ H. Jabłoński, *op. cit.*, s. 43.

⁵⁰ *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 448.

⁵¹ Cyt. wg: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 644.

⁵² Tamże, s. 672.

⁵³ *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 449 - 450.

⁵⁴ E. Halicz, *Romuald Traugutt. Stan badań. Próba oceny*. „Zeszyty Naukowe W. A. P. Sekcja historii, 1961 Nr 5, s. 28, 29.

⁵⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 673, 689. Por. też strony poprzednie i następne.

⁵⁶ Aresztowano go wiosną we Lwowie, gdy ściągął ochotników do oddziału Mierosławskiego.

⁵⁷ Z. Kolumna [A. Nowolecki] *Pamiętka dla rodzin polskich*. Kraków 1868, cz. II, s. 29 - 30.

⁵⁸ H. Jabłoński, *op. cit.*, s. 70.

⁵⁹ Z. Janczewski i in., *op. cit.*, s. 116.

⁶⁰ Oświadczenie złożone, w liście do rodziców 9 listopada 1963 r.: „Z Polonią tu goszczącą nie mam zamiaru wchodzić w żadne bliższe stosunki” jest oczywiście mylące. Przeczą temu nawet listy następne, w których Asnyk szeroko się rozwodzi nad pewnym tajemniczym dramatem. Bohaterem tego dramatu był — Ignacy Chmieleński. Zob. *Listy Adama Asnyka...*, s. 57 i nast.